

Andrzej Moszczyński

Inaczej o miłości



INSPIRUJĄCY PORADNIK

Andrzej Moszczyński

Inaczej o miłości



2021

[Kup książkę](#)

© Andrzej Moszczynski, 2021

Korekta oraz skład i łamanie:
Wydawnictwo Online
www.wydawnictwo-online.pl

Projekt okładki:
Mateusz Rossowiecki

Wydanie I

ISBN 978-83-67017-02-2

Wydawca:



Andrew Moszczynski Institute LLC
1521 Concord Pike STE 303
Wilmington, DE 19803, USA
www.andrewmoszczynski.com

Licencja na Polskę:
Andrew Moszczynski Group sp. z o.o.
ul. Grunwaldzka 472
80-309 Gdańsk
www.andrewmoszczynskigroup.com

Licencję wyłączną na Polskę ma Andrew Moszczynski Group sp. z o.o. Objęta jest nią cała działalność wydawnicza i szkoleniowa Andrew Moszczynski Institute. Bez pisemnego zezwolenia Andrew Moszczynski Group sp. z o.o. zabrania się kopiowania i rozpowszechniania w jakiegokolwiek formie tekstów, elementów graficznych, materiałów szkoleniowych oraz autorskich pomysłów sygnowanych znakiem firmowym Andrew Moszczynski Group.

*Ukochanej Żonie
Marioli*

SPIS TREŚCI

Wstęp	9
Rozdział 1. Co to za uczucie?	11
Rozdział 2. Potrzeba miłości	27
Rozdział 3. Jak nie utracić miłości?	31
Rozdział 4. Jak uczyć się okazywania miłości?	35
Rozdział 5. Rola sumienia w okazywaniu miłości	41
Co mógłbyś zapamiętać ☺?	45
Bibliografia	47
O autorze	63
Opinie o książce	69
Dodatek. Cytaty, które pomagały autorowi napisać tę książkę	73

Wstęp

Kiedy zbudujemy dom naszych marzeń, zwieńczeniem jest jego upiększenie, nadanie mu osobistego klimatu i charakteru, co zwykle jest najprzyjemniejszym i najbardziej oczekiwanym etapem budowy. Ma być wygodnie, pięknie, przytulnie. Po prostu wspaniale.

W dojrzałej, udoskonalonej osobowości człowieka taką rolę pełni miłość. To ona jest dopełnieniem wszystkiego.

Wartości życia najsilniej doświadcza się poprzez miłość. To ona nadaje sens naszej egzystencji. Traktowanie miłości tylko jako szczególnego stanu, ograniczonego w czasie i przynależnego jedynie wybrancom, prowadzi do zubożenia zarówno jej, jak i samego życia. Miłość domaga się nieustannego rozwoju. Musimy się jej ciągle uczyć. To uczucie zajmuje u wielu ludzi central-

ne miejsce w życiu, jest siłą, która organizuje nasze istnienie i naszą osobowość. Piszę: u wielu ludzi, ponieważ nie dotyczy to wszystkich ludzi.

Szkoda, że tak jest, ale analizując zachowania ludzi, do takiego wniosku właśnie doszedłem.



Rozdział 1

Co to za uczucie?

Słownik języka polskiego definiuje **miłość** jako głębokie uczucie do drugiej osoby, któremu zwykle towarzyszy pożądanie; uczucie silnej więzi, oddania. Miłość oznacza także głębokie zainteresowanie, znajdowanie w czymś przyjemności.

To piękne uczucie budziło zainteresowanie myślicieli przez wieki. Jednym z najciekawszych starożytnych dzieł analizujących miłość jest *Uczta* Platona¹. Podczas tytułowej uczyty toczy się dyskusja na temat tego, czym jest miłość. W języku potocznym często używamy zwrotu, że ludzie zakochani są jak dwie połówki jabłka. Zdaniem Platona miłość potrafi człowieka roz-

1 Platon, *Uczta*, Warszawa 1982.

wijać duchowo i doprowadzić do zrozumienia najwyższego Dobra.

Jak współcześnie rozumiemy miłość?

Miłość wiąże się bezpośrednio z postępowaniem, które rodzi pozytywne uczucia. Kiedy doświadczamy miłości, czujemy się szczęśliwi i spokojni. Dlaczego tak się czujemy? Ponieważ miłości towarzyszy między innymi cierpliwość. Ta często niedoceniana cecha rodzi w nas wewnętrzny spokój, a w konsekwencji wyciszenie, które wprowadza nas w stan relaksu.

Ludzie, nawet ci, których kochamy, nie są doskonali, każdy ma wady i popełnia błędy, które wystawiają innych na próbę. Miłość skłania nas do okazywania cierpliwości, co łączy się z życzliwością i wielkodusznością wobec rozlicznych ludzkich przywar. Cierpliwość przejawia się zarówno w drobiazgach, jak i w rzeczach wielkich.

Posłużę się teraz przykładem, który usłyszałem podczas pewnego ciekawego wykładu. Wyobraź sobie niedoświadczonego ogrodnika, który zasadził na rabatce różę. Na początku podlewał ją codziennie, ale dziwił się, że ma tyle

kolców. Zastanawiał się, jak z tak brzydkiej łądygi może wyrosnąć piękny kwiat. Wątpliwości sprawiły, że zaprzestał podlewania. Roślina umarła, zanim zdążyła zakwitnąć i ujawnić swoje ukryte piękno. Podobnie jest z ludźmi. W każdym z nas jest taka róża, czyli wewnętrzne piękno i dobro, w które jesteśmy wyposażeni z racji samego istnienia. Często jednak zarówno w sobie, jak i w innych widzimy same kolce, czyli wady, błędy, niedociągnięcia. Rozpaczając, tracimy nadzieję i zaniedbujemy pielęgnowanie dobra w nas samych i w innych, aż w końcu ono umiera. Na mnie pozytywnie wpłynął ten przykład – przez pewien czas rozmyślałem o nim w kontekście własnego życia . Choć jest prosty i krótki, to ma w sobie moc ☺.

Dostrzeganie piękna w osobowości innych to jeden z największych darów, jakie otrzymaliśmy. Potrafimy ominąć kolce ludzkich wad i odnaleźć dobro, czasem głęboko ukryte, czekające, by rozwinąć się niczym pąk. Czy znasz to odczucie, kiedy odnajdujesz w kimś dobro? Szukanie u innych ludzi dobrych stron osobowości moim

zdaniem jest przyjemnością i kiedy spotykam się z różnymi osobami, potrafię niemal od razu dostrzec, czy mam do czynienia z człowiekiem, który lubi ludzi i szuka w nich dobra.

Podstawowymi cechami miłości są: życzliwość, przychylne traktowanie ludzi, akceptowanie ich ze wszystkimi wadami i brakami, dostrzeganie szlachetności ich charakteru. Okazując innym taką bezinteresowną miłość, zachęcamy ich, by pokonywali swoje słabości i pod kolcami odkrywali w sobie różę, czyli wszystko, co w człowieku najlepsze.

Pisałem wcześniej o cierpliwości. Czy jest jakiś sekret bycia cierpliwym? Myślę, że nie. Kiedy poświęcimy trochę czasu temu zagadnieniu, to zapewne dojdziemy do wniosku, że cierpliwość wyrasta w naszym symbolicznym ogrodzie, kiedy zasiane jest właściwe ziarno – miłość (miłość staje się naszą wartością nadrzędną). Oczywiście ziarno to musi być właściwie pielęgnowane (podlewane, dbanie o właściwą glebę, pielenie). To wymaga pracy, skupienia i zaangażowania. Ale skoro miłość jest naszą wartością,

naszym skarbem, to staje się naturalne, że wkładamy w to działanie serce.

Teraz napiszę kilka słów na temat innego aspektu bycia cierpliwym. Paliwem dla nauki okazywania cierpliwości jest opanowanie sztuki **wnikliwego** postrzegania świata. Wnikliwość powstrzymuje nas przed ocenianiem czynów jakiegoś człowieka lub pobudek, które nim kierowały. Wiem, że nie jest to łatwe. Sam nad tym pracuję i dość regularnie muszę się stawiać do kąta za karę, koryguję się, zadając sobie pytania w stylu: „Co się z Tobą dzieje?” ☺.

Ta świadomość celu, którym jest wytrwanie w byciu dobrym (nieoceniającym pochopnie), jest wartościowym kierunkiem. Osoba wnikliwa, nawet jeśli jest z usposobienia cholerykiem, może ćwiczyć swoje hamulce. Uważam, że cierpliwość, szczególnie w obcowaniu z najbliższymi, jest bardzo ważna, może nawet ważniejsza od innych kluczowych cech osobowości.

Czy zastanawiałeś się kiedyś, jak się czujesz w towarzystwie człowieka cierpliwego, a przy tym zdolnego do empatii, a jak w obecności ko-

goś, kto Cię krytykuje i traktuje z góry? Dostrzeżasz różnicę? Gdy nasz rozmówca jest cierpliwy, zwykle jesteśmy rozluźnieni psychicznie, wręcz odprężeni, nie zaś spięci i podenerwowani jak w towarzystwie kogoś, kto podnosi głos, podważa lub lekceważy nasze kompetencje, zbyt pochopnie ocenia naszą postawę. **Jakże często hołubi się inteligencję, a mało uwagi poświęca cierpliwości.** Prawdziwe przyjaźnie powstają właśnie na fundamencie cierpliwości – zarówno pomiędzy małżonkami, jak i między rodzicami a dziećmi.

Odpowiedzmy sobie zupełnie szczerze na pytanie, jak pod tym względem oceniają nas najbliżsi – mąż, żona, dzieci, rodzice, rodzeństwo, dziadkowie. Czy uważają nas za cierpliwych? W takich sytuacjach bliscy zwykle mówią prawdę. Nie lekceważmy ich uwag ani opinii. Ja osobiście bardzo źle toleruję kontakt z osobami niecierpliwymi (oczywiście chodzi o tych bardzo niecierpliwych, bo niemal każdemu z nas brakuje w stopniu zadowalającym tej cechy ☺). Najczęściej przypłacam to smutkiem,

który albo trwa kilkanaście minut albo nawet kilka godzin. W ich towarzystwie czuję się tak spięty, że dopada mnie ból głowy i podnosi mi się ciśnienie w gałkach ocznych, dlatego unikam ludzi zbyt zajętych innymi sprawami, aby znaleźć czas na wypracowywanie w sobie cierpliwości – przymiotu, który jest wyrazem miłości do innych ludzi.

Przejdę teraz do następnego aspektu. Mam przekonanie, że miłości obce są pewne toksyczne przywary, cechy, które psują, a może nawet niszczą relacje między ludźmi. Poniżej opisuję niektóre z nich.

Czasami **można usłyszeć opinię, że miłości obca jest zazdrość**. Warto pochylić się nad tą myślą. W dzisiejszym świecie to wyniszczające uczucie jest częstym gościem w ludzkich sercach. Zdarza się, że podświadomie odczuwamy zazdrość względem tych, którym powodzi się lepiej niż nam. Jednak miłości towarzyszy praca nad tą przywarą. Bo całkowicie zazdrości raczej nie uda się nam zlikwidować. W każdym razie zazdrość jest wyjątkowo toksycznym uczuciem,

które psuje relacje z otoczeniem, powoduje frustrację, rodzi gniew i agresję. Do walki z zazdrością polecam metodę dialogu wewnętrznego – szczerą rozmowę z samym sobą.

Miłość jest w nieustannej walce z **pychą**. Ta cecha jest równie destrukcyjna jak zazdrość. Miłość podpowiada nam, że powinniśmy traktować innych z wielkim szacunkiem. Można powiedzieć, że taka postawa przybliża do nas innych. Natomiast ludzie pełni pychy zniechęcają do siebie, odpychają swoją wyniosłością. Jak zatem kochać bez cienia pychy? I tu po raz kolejny przychodzi z pomocą wnikliwość. Właśnie wnikliwą postawę uważam za jedną z naszych najważniejszych powinności.

Szanujemy innych, ponieważ myślimy o nich pozytywnie. Nie mamy do nich pretensji, usprawiedliwiamy ich zachowanie. Co nam w tym pomaga? Pamiętanie, że my również błędzimy, że czasem kogoś ranimy. Jesteśmy świadomi, że wszyscy (my również) czasem postępują niewłaściwie. Ale do tego, by pamiętać o swoich potknięciach, potrzeba pokory.

Szanujemy innych, gdyż chcemy, aby czuli się dobrze w naszym towarzystwie. Regularnie zachęcam do zgłębiania istoty empatii – jednej z podstaw właściwych relacji z ludźmi. Kiedy jesteśmy empatyczni, kiedy wczuwamy się w położenie innych, łatwiej nam uważać ich za wartościowych i szczerze szanować.

Miłość nie pozwala nam być egoistami – pobudza nas do bycia altruistami. Posłużę się przykładem, który usłyszałem podczas ciekawego wykładu. Pewnego człowieka zapytano kiedyś o cel jego życia. Spojrzał pytającemu głęboko w oczy, zastanowił się, pogrzebał w kieszeni, wyjął z niej mały, okrągły kawałek lustra i odpowiedział: „Pewnego dnia, w czasie wojny, gdy byłem małym dzieckiem, znalazłem na drodze kawałki rozbitego lustra. Wziąłem i zachowałem największy z nich, właśnie ten. Zacząłem się nim bawić, odbijałem w nim promienie słońca i oświetlałem ciemne miejsca, gdzie nie dochodziło światło. Kiedy dorosłem, zrozumiałem, że nie była to tylko dziecinna gra, lecz metafora tego, co mogę uczynić sensem swojego życia.

Jestem fragmentem lustra. To, co mogę robić, to odbijać światło. Tym światłem może być zrozumienie, prawda, wiedza. Mogę nim oświecać ciemne miejsca ludzkich serc. Z kimkolwiek się spotykam, pomagam mu to wyjaśnić. Mogę zmienić pewne rzeczy u niektórych ludzi, pomóc dostrzec im ciemne miejsca i wprowadzić tam jasność. Właśnie tym się zajmuję”.

Zgadzam się z tym człowiekiem i uważam, że miłość działa właśnie w taki sposób. Jestem przekonany, że głęboki sens istnienia leży w szukaniu sposobów na wspieranie innych, wzmacnianie ich i inspirowanie.

Miłość uczy pracy nad gniewem. Bo kochając, mimo sprzecznych dążeń czy braku porozumienia, chcemy nad sobą panować. Bardzo nam zależy na niestosowaniu wobec innych przemocy, nieobrażaniu nikogo. Staramy się wyjaśnić nasze racje spokojnie i w sposób rzeczowy, dążymy do kompromisu i obopólnej korzyści. Gdy jednak nie da się uniknąć konfliktu lub gdy wyrządzimy komuś krzywdę, dzięki miłości potrafimy przeprosić i wybaczyć sobie nawzajem.

Przypomina mi się wypowiedź angielskiego poety Aleksandra Pope'a: „**Ludzie powinni być pouczani tak, jakby nie byli pouczani**”. Jeśli opanujemy tę sztukę jako rodzice, szefowie czy nauczyciele, obca stanie się nam reakcja powodowana gniewem czy złością. Aby tego dokonać, musimy pamiętać, że ten, komu chcemy pomóc zrozumieć jakąś ważną kwestię, ma swoją godność, swoje ambicje, a nasze nerwy i gwałtowność w niczym nie pomogą. Gniew jest bowiem przejawem słabości i jeśli ktoś ma go w nadmiarze, powinien szybko zająć się naprawą swojej osobowości.

Wiąże się to z szukaniem pomocy u psychologa. Terapia w tym zakresie może całkowicie zmienić jakość życia osoby, która ma w sobie nadmierne pokłady gniewu. Obcowanie z człowiekiem pełnym złości niszczy relacje z innymi i prowadzi jedynie do regularnych konfliktów.

Oczywiście gniew jest tylko jednym z całej gamy uczuć (jest też pewną formą komunikowania się z otoczeniem). Tłumienie nadmiaru gniewu też jest niebezpieczne. Dlatego w pewnych

okolicznościach kontrolowany gniew może być korzystny. Może na przykład wpłynąć na czyjeś zachowanie – na przykład na atak paniki 😊. Oczywiście to tylko teoria. Sam jednak jestem przeciwnikiem gniewu i odradzam tak zwaną szczerość w każdej chwili. To jest nawet niebezpieczne. Kontrolowany gniew proponuję raczej skojarzyć z umiarkowaną stanowczością i odwagą w sytuacjach trudnych, do których dochodzi raz na jakiś czas w życiu niemal każdego człowieka.

Miłość zna słowo „przepraszam”. Lepiej jest go nadużywać niż wymawiać zbyt rzadko. Jeśli wyrządzamy komuś krzywdę, powinniśmy zdać sobie z tego sprawę, szczerze żałować swego czynu i prosić o wybaczenie.

Od drugiej strony możesz natomiast oczekiwać przebaczenia i kolejnej szansy. Wczuwajmy się w sytuację drugiego człowieka, okazujmy mu zrozumienie, współczucie i nauczmy się wspólnie wybaczać, tak jak chcielibyśmy, by nam wybaczano. W ten sposób miłość chroni przed pielęgnowaniem urazy i nienawi-

ści – uczuciami, które najbardziej destrukcyjne są dla nas samych. Wypaczają osobowość, pozbawiają radości, odbierają życiu sens i pozytywny wymiar. Przebaczenie zapewnia nam wewnętrzny spokój i harmonię.

Miłując, nie potrafimy się cieszyć z czyjeś nieszczęścia, wspieramy innych i radujemy się ich sukcesami, pozbywamy się zawiści, od której przecież tylko krok do pogardy. Trudno pojąć, dlaczego tak wielu ludzi odczuwa satysfakcję, widząc bliźnich borykających się z różnymi życiowymi trudnościami, podczas gdy oni sami są po prostu leniwi i niezdolni do podjęcia jakiegokolwiek wyzwania. Może dlatego tak boli ich powodzenie pracowitszych i bardziej wytrwałych sąsiadów, marzy im się „równość” w niedostatku i marazmie – preferują „równanie w dół”. Taka postawa jest wyjątkowo groźna i należy bezwzględnie ją ganić, także u siebie, jeśli zauważamy jej symptomy.

Zastępując zawiść prostą i szczerą miłością do bliźniego, zyskamy wiele powodów do radości i łatwiej znajdziemy prawdziwych przyja-

ciół. Kochając, jesteśmy w stanie zaakceptować siebie i drugiego człowieka ze wszystkimi zaletami i wadami. Nie nastawiamy się jedynie na ocenianie i krytykę. Wszystkie czyny, choćby na pierwszy rzut oka wydawały się nam ewidentnie złe, starajmy się zrozumieć i wytłumaczyć, znajdując ich prawdziwe, często głęboko ukryte przyczyny. Twierdzę, że takie pełne dobroci podejście do drugiego człowieka jest możliwe pod warunkiem, że pracowicie pielęgnujemy nasze pozytywne nastawienie, codziennie ucząc się go na nowo. Dla tych, którzy żywią głęboką urazę wobec innych, będzie to prawdziwa próba sił, można jednak ułatwić sobie zadanie, zaczynając od prostych zmian. Oto one:

Przestań słuchać pochopnie wyrażanych opinii i pogłosek, patrz w przyszłość z optymizmem i nadzieją, ufaj ludziom, zakładaj, że kierują się szczytnymi pobudkami, szukaj w nich wewnętrzного dobra, nie przypisuj im od razu złej woli.

Pozytywnego nastawienia wobec ludzi nie należy jednak mylić z naiwnością – chodzi po prostu o to, by nie nastawiać się negatywnie

do innych, nie doszukiwać się jedynie wad, nie wątpić w ich szlachetność i dobre intencje. Miłość powinna nam w tym pomóc. W zrozumieniu tej kwestii może nam pomóc przypowieść, którą usłyszałem na jednym z wykładów.

Otóż pewien człowiek mieszkający w Indiach codziennie rano nosił do domu wodę ze studni w dwóch dzbanach, z których jeden był pęknięty. W tym wadliwym zawsze udawało mu się donieść jedynie połowę tego, co nabrał w studni. Któregoś dnia, po wielu latach pracy, pęknięty dzban w końcu nie wytrzymał wstydu, jaki odczuwał z powodu swojej niedoskonałości, i zwrócił się do nosiwody: „Wstydzę się, chciałbym Cię przeprosić, że z powodu pęknięcia w moim boku połowa wody wycieka po drodze do domu. Z powodu mojej wady Twoja praca idzie na marne”. Nosiwoda poczuł współczucie dla pękniętego dzbana i odpowiedział mu tak: „Widziałeś te kwiaty, które tak bujnie kwitną po jednej stronie ścieżki, którą idę zawsze do domu? Wyrosły one tak pięknie właśnie dzięki Twojej niedoskonałości, o której wiedziałem

i wykorzystałem ją w dobrym celu. Specjalnie zasadziłem nasiona po jednej stronie ścieżki, a Ty za każdym razem, gdy nią szedłem, podlewałeś je. Dzięki Tobie i temu, jaki jesteś, kwiaty mogły wyrosnąć. Gdyby nie Ty, nie mógłbym dekorować nimi stołu”.

W pewnym sensie wszyscy jesteśmy takimi piękniętymi dzbanami, a miłość pozwala nam znosić przywary swoje i innych, dostrzegać cechy, które mogą być pomocne i użyteczne, odnajdować wewnętrzny potencjał i w odpowiedni sposób go wykorzystywać.

Na pewno nieraz słyszałeś, że **miłość to uczucie stałe**. Jak to rozumieć? Nie jest to uczucie płóche, podobne romantycznym uniesieniom, które znikają równie szybko, jak się pojawiają. Jest to uczucie dojrzałe i odpowiedzialne, które zawsze będzie istnieć i z czasem będzie się w nas umacniać. Czyż nie powinniśmy dążyć do takiej właśnie postaci miłości ☺?



O autorze

Andrzej Moszczyński od 30 lat aktywnie zajmuje się działalnością biznesową. Jego główną kompetencją jest tworzenie skutecznych strategii dla konkretnych obszarów biznesu.

W latach 90. zdobywał doświadczenie w branży reklamowej – był prezesem i założycielem dwóch spółek z o.o. Zatrudniał w nich ponad 40 osób. Spółki te były liderami w swoich branżach, głównie w reklamie zewnętrznej – tranzytowej (reklamy na tramwajach, autobusach i samochodach). W 2001 r. przejęciem pakietów kontrolnych w tych spółkach zainteresowały się dwie firmy: amerykańska spółka giełdowa działająca w ponad 30 krajach, skupiająca się na reklamie radiowej i reklamie zewnętrznej oraz największy w Europie fundusz inwestycyjny. W 2003 r. Andrzej sprzedał udziały w tych spółkach inwestorom strategicznym.

W latach 2005-2015 był prezesem i założycielem spółki, która zajmowała się kompleksową komercjalizacją liderów rynku deweloperskiego (firma w sumie

sprzedała ponad 1000 mieszkań oraz 350 apartamentów hotelowych w systemie condo).

W latach 2009-2018 był akcjonariuszem strategicznym oraz przewodniczącym rady nadzorczej fabryki urządzeń okrętowych Expom SA. Spółka ta zasięgiem działania obejmuje cały świat, dostarczając urządzenia (w tym dźwigi i żurawie) dla branży morskiej. W 2018 r. sprzedał pakiet swoich akcji inwestorowi branżowemu.

W 2014 r. utworzył w USA spółkę LLC, która działa w branży wydawniczej. W ciągu 14 lat (poczynając od 2005 r.) napisał w sumie 22 kieszonkowe poradniki z dziedziny rozwoju kompetencji miękkich – obszaru, który ma między innymi znaczenie strategiczne dla budowania wartości niematerialnych i prawnych przedsiębiorstw. Poradniki napisane przez Andrzeja koncentrują się na przekazaniu wiedzy o wartościach i rozwoju osobowości – czynnikach odpowiedzialnych za prowadzenie dobrego życia, bycie spełnionym i szczęśliwym.

Andrzej zdobywał wiedzę z dziedziny budowania wartości firm oraz tworzenia skutecznych strategii przy udziale następujących instytucji: Ernst & Young, Gallup Institute, PricewaterhouseCoopers (PwC) oraz Harvard Business Review. Jego kompetencje można przyrównać do pracy **stroiciela instrumentu**.

Kiedy miał 7 lat, mama zabrała go do szkoły muzycznej, aby sprawdzić, czy ma talent. Przeszedł test

pozytywnie – okazało się, że może rozpocząć edukację muzyczną. Z różnych powodów to nie nastąpiło. Często jednak w jego książkach czy wykładach można usłyszeć bądź przeczytać przykłady związane ze światem muzyki.

Dlaczego można przyrównać jego kompetencje do pracy stroiciela na przykład fortepianu? Stroiciel udoskonala fortepian, aby jego dźwięk był idealny. Każdy fortepian ma swój określony potencjał mierzony jakością dźwięku – dźwięku, który urzeka i wprowadza ludzi w stan relaksu, a może nawet pozytywnego ukojenia. Podobnie jak stroiciel Andrzej udoskonala różne procesy – szczególnie te, które dotyczą relacji z innymi ludźmi. Wierzy, że ludzie posiadają mechanizm psychologiczny, który można symbolicznie przyrównać do **mentalnego żyroskopu** czy **mentalnego noktowizora**. Rola Andrzeja polega na naprawieniu bądź wprowadzeniu w ruch tych „urządzeń”.

Żyroskop jest urządzeniem, które niezależnie od komplikacji pokazuje określony kierunek. Tego typu urządzenie wykorzystywane jest na statkach i w samolotach. Andrzej jest przekonany, że rozwijanie **koncentracji i wyobraźni** prowadzi do włączenia naszego mentalnego żyroskopu. Dzięki temu możemy między innymi znajdować skuteczne rozwiązania skomplikowanych wyzwań.

Noktowizor to wyjątkowe urządzenie, które umożliwia widzenie w ciemności. Jest wykorzystywane przez wojsko, służby wywiadowcze czy myśliwych. Życie Andrzeja ukierunkowane jest na badanie tematu źródeł wewnętrznej motywacji – siły skłaniającej do działania, do przejawiania inicjatywy, do podejmowania wyzwań, do wchodzenia w obszary zupełnie nieznane. Andrzej ma przekonanie, że rozwijanie **poczucia własnej wartości** prowadzi do włączenia naszego mentalnego noktowizora. Bez optymalnego poczucia własnej wartości życie jest ciężarem.

W swojej pracy Andrzej koncentruje się na procesach podnoszących jakość następujących obszarów: właściwe interpretowanie zdarzeń, wyciąganie wniosków z analizy porażek oraz sukcesów, formułowanie właściwych pytań, a także korzystanie z wyobraźni w taki sposób, aby przewidywać swoją przyszłość, co łączy się bezpośrednio z umiejętnością strategicznego myślenia. Umiejętności te pomagają rozumieć mechanizmy wywierania wpływu przez inne osoby i umożliwiają niepoddawanie się wszechobecnej indoktrynacji. Kiedy mentalny noktowizor działa poprawnie, przekazuje w odpowiednim czasie sygnały ostrzegające, że ktoś posługuje się manipulacją, aby osiągnąć swoje cele.

Andrzej posiada również doświadczenie jako prelegent, co związane jest z jego zaangażowaniem w działa-

nia społeczne. W ostatnich 30 latach był zapraszany do udziału w różnych szkoleniach i seminariach, zgromadzeniach czy kongresach – w sumie jako mówca wystąpił ponad 700 razy. Jego przemówienia i wykłady znane są z inspirujących przykładów i zachęcających pytań, które mobilizują słuchaczy do działania.



Opinie o książce

Małe dziecko przychodzi na świat bez instrukcji obsługi, o czym boleśnie przekonują się kolejne pokolenia młodych rodziców. A jednak mimo tej pozornej przeszkody ludzkość była i jest w stanie poradzić sobie z tym wyzwaniem. Jak? Młodzi rodzice szybko uczą się – głównie metodą prób i błędów – jak zaspokajać potrzeby swojego dziecka. Rodzicielstwo to ciekawa mieszanka zaufania do własnej intuicji, pomocy bliskich i odwołania do wiedzy ekspertów. To nie stały zestaw umiejętności, które ujawniają się w chwili narodzin dziecka, lecz raczej proces nabywania nowych umiejętności dostosowanych do potrzeb i rozwoju własnych pociech.

Nie inaczej jest w przypadku rozpoznania swoich talentów i wykorzystania ich w codziennym życiu. Nie są to zdolności, jakie nabywa się po przeczytaniu jednej książki lub uczestniczeniu w weekendowych warsztatach, lecz raczej droga, na którą się wchodzi świadomie i którą podąża przez resztę życia. Wybierając się w podróż, zwykle pakujemy ze sobą przewodnik i mapę,

dlatego też podczas podróży do własnego wnętrza także warto sięgnąć po jakiś przewodnik. Seria książek autorstwa Andrzeja Moszczyńskiego jest właśnie takim przewodnikiem, zawierającym cenne podpowiedzi oraz techniki odkrywania i wykorzystywania swoich talentów. Autor nie stawia się w pozycji eksperta wiedzącego lepiej, co jest dla nas dobre, lecz raczej doradcy odwołującego się szeroko do filozofii, literatury, współczesnych technik doskonalenia osobowości i własnych doświadczeń. Zdecydowanymi mocnymi stronami tej serii są przykłady z życia ilustrujące prezentowane zagadnienia oraz bogata bibliografia służąca jako punkt do dalszych poszukiwań dla wszystkich zainteresowanych doskonaleniem osobowości. Uważam, że seria ta będzie pomocna dla każdego zainteresowanego świadomym życiem i rozwojem osobistym.

Ania Bogacka

Editorial Consultant and Life Coach

* * *

Na rynku książek wybór poradników jest ogromny, ale wśród tego ogromu istnieją jasne punkty, w oparciu o które można kierować swoim życiem tak, by osiągnąć spełnienie. Samorealizacja jest osiągnięta poprzez mą-

drość i świadomość. To samo sprawia, że książki Andrzeja Moszczyńskiego są tak użyteczne i podnoszące na duchu. Dzielenie się mądrością w formie przykładów wielu historycznych postaci oświeśla drogę w tej kluczowej podróży. Każda z książek Andrzeja jest kompletna sama w sobie, jednak wszystkie razem stanowią zestaw narzędzi, przy pomocy których każdy z nas może ulepszyć umysł i serce, aby ostatecznie przyjąć proaktywną i współczującą postawę wobec życia. Jako osoba, która badała i edytowała wiele tekstów z filozofii i duchowości, mogę z entuzjazmem polecić tę książkę.

Lawrence E. Payne

OFERTA WYDAWNICZA

Andrew Moszczynski Group sp. z o.o.



[Kup książkę](#)





